

szy, był tak nadspodziewany, tak niezwykle, gdyż nigdy żadnemu z Papieżów nawet tak uwielbianemu, jak Pius IX, tego nie uczyniono, towarzyszył Papieżowi przez cały kościół, i nie mogły go postrzymać wszelkie oznaki dworu papieskiego, aby pamiętano na świętost miejsca i przestano takiej nieznannej i niesłychanej manifestacji. Pierwszy raz Papież okrzyknął nawy bazyliki piotrowej okrzyk przestał być władzą Rzymu i powitał go tym okrzyk ludu rzymskiego *Papa il re!* Jakich widok wspaniały, a dający wiele do myślenia, przedstawia ten starzec słaby, pozbawiony siły mądrzej, nieznan i niewidziany od lat tylu, zamknięty w domu własnym, i odprawiający Mszę przy drzwiach zamkniętych, a witany z takim uwielbieniem jakby utęsknieniem, jak żaden z monarchów w świecie.

Ojciec św. liczący obecnie 78 rok życia, od czasu słynnej słowiańskiej pielgrzymki na uroczystości świętych Cyryla i Metodego, znacznie się zmienił, postarzał i przybladł, nawet się trochę pochylał; a jednak znać w nim energię w ruchach i w głosie. Jednak starczy mu siły i na takie rozliczne prace przy stole, z piórem w ręku, na zarząd kościoła, na te tysiące posłuchań jakich udziela, i wszelkie uwagi lekarskie, aby się strzegł takiego wyczerpywania sił swoich przyjmując w uśmiechem. Błogosławi on prawą ręką lud witać go z zapalem aż do samego ołtarza. Przed tronem jego postępuje pięćdziesięciu kardynałów w dwóch szeregach, a obok tronu idą dwaj asystenci tronu książę Orsini i książę Colonna, którzy nigdy dotąd wspólnie nie występowali, a zawsze pojedynczo, bo im chodziło o pierwszeństwo, kto z nich ma iść po prawej, a kto po lewej ręce Papieża. Dzisiaj wystąpili razem, zgodziwszy się, że od ołtarza pójdą każdy z innej strony anieleń do szli. A mają oni ten przywilej od dawnych bardzo czasów, bo uzyskali go wskutek woli papieskiej, jeśli zaprzestano sporów i wojen odwiecznych jakie z sobą te dwa wiodły rody. Dwaj ci wielcy panowie jako asystenci tronu mają przywilej, gdy Papież w wielkiej gali występuje, podnosić końce powłoczystej jego sukni, ale tylko do stopni ołtarza. Na stopniach i przy ołtarzu podnoszą duchowni palacy. I tym razem gdy się orszak zatrzymał, Papież zstępuje z tronu, książęta asystenci podtrzymują końce szaty i idą za Papieżem do stopni ołtarza. Rozpoczyna się Msza jubileuszowa, a jak ją Włosi nazywają Msza złota. Widok tylu ludzi ze łzami radości, z okrzykiem niesłychanym witających Papieża, wspomnienie tych rozlicznych dowodów miłości i czci okazywanych mu w ostatnich zwłaszcza miesiącach przez adresy i ofiary, widok przebytych pięćdziesięciu lat w służbie Pańskiej, widok łask, opieki i dobrodziejstw Boskich, które go wyniosły na tak wielką godność, wszystko to tak rozrzewniało Papieża, że wstępując do ołtarza rozrzewnił się i rozplakał...

Msza święta jest cicha, usługuja mu do niej Patriarcha z Konstantynopola i arcybiskup Samminiatielli. W kościele cisza głucha, dopiero na Ofertorium, kapela papieska sykstyńska, czyli śpiewacy bez towarzyszenia organu, rozpoczęli śpiew wspaniały, który trwa do końca Mszy. Z tą tylko różnicą, że w czasie podniesienia w górę kopuły świętego Piotra, odzywają się trąby srebrne o bardzo długiej budowie wyłącznie do tego używane, grające przesłuchny, rzewny, jakiś rzecz można, słowiański hejnał. Po którym znówu śpiewacy sykstyńscy stojący na posadzce kościelnej rozpoczynają śpiew, który przerywają chwilami prowadzą kilkadziesiąt dzieci ze szkół braci chrześcijańskich umieszczonych w kopule, niby chóry a niolów. Cóż to za głosy dwucenne, co za wykonanie, co za melodye, to trudno opowiedzieć. Z dwóch stron to jest z dołu kościoła i z pod stronu kopuły biegały śpiewne dzieci, to się łączą — to rozdzielają stanowią całość tak piękną, że poruszała do głębi wszystkie uczucia duszy ludzkiej. Ten śpiew z dwóch stron wychodzący z dołu i góry, zdawał się przedstawiać że Niebios biorą udział w radości ziemi i wspólnie składają Panu Bogu dzięki za uroczystość jaką święci dzisiaj Kościół katolicki.

Po Mszy świętej Papież odmówił klęczący przepisanie przez siebie modlitwy jakie się odmawia po każdej cichej Mszy, a następnie powstawszy zainitował *Te Deum*, którego jeden wiersz śpiewała kapela sykstyńska, a drugi Papież z kardynałami, biskupami i całym Kościołem. Chyba nie było nikogo, kto by nie był wzruszony tą uroczystą chwilą. Mnóstwo osób ocalało sobie oczy, a nawet opowiadają o jakichś protestantach obecnych, którzy rozrzewnili na dobre plaki.

Taki widok wielki, wspaniały, widok jednej wiary, jednej miłości i jednej nadziei, łączących ludy całego świata w jedno, można widzieć tylko w Rzymie. Jeden Chrystus, jeden chrzest, jeden Kościół, jeden Piotr, bo jedna tylko Prawda objawiona.

Po odśpiewaniu modlitw zwykłych dziecinnym, zasiadł Ojciec święty na przenośnym tronie, a zanim rozpoczął pochód, zaszła rozrzewniająca scena — bo oto brat jego kardynał Pecci, starszy, niemogący chodzić kazał się podnieść do młodszego brata Papieża i ucałował rękę i stopy jego składając mu braterskie i synowskie życzenia. Papież go uścisnął i zakreślił krzyż nad jego głowę. Zaledwie podniesiono tron z Ojcem św., znówu rozległy się okrzyki i oklaski, i trwały ciągle dopóki Papież nie zniknął z oczów tych co przy drzwiach stali. Na jedną chwilę tylko przerwało te okrzyki gdy Papież na środku kościoła udzielił błogosławieństwa *Urbi et orbi*, miastu Rzymowi i światu całemu. Od siedemnastu przeszło lat było to pierwsze publiczne takie błogosławieństwo.

Gdy to pisać zmierzsz zapada, a w Rzymie rozpoczyna się wspaniała illuminacja.

Od innego pielgrzyma otrzymujemy następujące doniesienie:

Rzym 1 stycznia.

(S. P.) Dziś o godz. 7 plac św. Piotra zapelniony publicznością. Kościół św. Piotra zamknięty — dzwony odzwiają się od godz. 7. Z wielką trudnością weszliśmy wechodem przeznaczonym: *L'ingresso è dal portico di Carlo Magno* na kurytarze Watykanu, a z tamtąd przez podwójną straż do kościoła św. Piotra. Straż t. j. gwardya papieska pilnie i energicznie przegląda bilety wstępu (bo wiele pokazało się fałszywych). Bilety są białe, żółte, zielone, czerwone, każdy kolor wskazuje inne miejsce w kościele. Ja mam czerwony, miejsce niedaleko ołtarza, na którym Ojciec św. ma mieć Mszę św. (*Confessio S. Petri*). Gdy weszliśmy do kościoła, mogło być już około 40 tysięcy ludzi

w kościele; gwardya wskazuje, gdzie ma kto stać, w której stronie według koloru biletów.

O godz. 9 zamykają wechód i kto do godz. 9 nie wszedł do kościoła, chociaż miał bilet, więcej się nie dostał do kościoła. Biletów rozdano 80.000. Cały kościół ogromny szczelnie zapelniony.

Od drzwi głównych od wechodu z Watykanu droga zrobiona osobno dla przechodu z tronem Ojca św., odosobniona deskami, odkrytym suknem czerwonym tak, aby tron mogła nieść gwardya papieska, a publiczność po obu stronach płotu deskowego widziała unoszącą się białą postać Papieża. Droga ta deskami odosobniona prowadzi aż do ołtarza św. Piotra. W bocznym kaplicy porobione trybuny dla dygnitarzy, przed wielkim ołtarzem miejsca dla kardynałów, biskupów i kanoników. Droga, którą mają nieść Ojciec św. obsadzona gwardya papieską, z żuawy papiescy pełnią służbę honorową porządku. O godz. 10 wnoszą Ojciec św. na tronie pod baldachimem. Ojciec św. Leon XIII błogosławi lud, który wznosi okrzyki: *Eviva papa Leone XIII, papa et re!* Lud powiewa chustkami a okrzyki ciągle aż do chwili, w której przyniesiono tron przed ołtarz św. Piotra. Ojciec św. zaczyna mszę św. Chór śpiewaków intonuje: *Veni Creator*. Msza św. cicha. Podczas mszy św. śpiewa chór bardzo pięknie. Po mszy św. intonuje chór: *Te Deum laudamus*, jedną zwrotkę śpiewa chór, a drugą lud po łacinie. Po mszy św. i *Te Deum* Ojciec św. mówi 3 Zdrowaś Marya, modli się za Kościół św. i znówu błogosławiącego lud noszągo na tronie drogą wyżej opisaną. Na środku kościoła stają z tronem i baldachimem, a Ojciec św. błogosławi *Urbi et orbi* nie z balkonu, jak miało być początkowo, ale z tronu. Wśród okrzyków *Eviva papa et re!* niosą Ojciec św. do Watykanu. Porządek wzorowy w kościele. Przed kościołem cały plac szczelnie zapelniony. Dwie kompanie wojska włoskiego stoją na placu w pogotowiu na wypadki możliwe. Wypadku nie było żadnego. O godz. 6—7 wieczerz dzwonią i illuminacja miasta.

Na Ojcu św. znać wielkie zmęczenie i utrudzenie.

Rzym 4 stycznia.

(Sprawa księcia Torlonii).

(X. G.) Nie o samej uroczystości 50-letniego kapłaństwa chcę dzisiaj pisać, do której ze wszystkich dzienników aż nadto macie wiadomości; ale o jednej niespodziance, która do tej uroczystości należy, a wyraża dokładnie stosunek rządu włoskiego do Papieństwa.

Książę Leopold Torlonia (synowiec zmarłego księcia Aleksandra, po bracie jego s. p. Karolu i matce s. p. księżniczce Chigi — jako po bracie, zwykle nie *principie*, ale *duca Torlonia* zwany), jako syndyk miasta Rzymu, dnia 30 grudnia udaje się do kardynała-wikarego, prosząc, by był wobec Papieża tłumaczem uczuć miłości i przywiązania całego miasta, które on przedstawia. Za co w kilkanaście godzin wezwany do prezesa ministrów p. Crispiego i do dymisji z urzędu namawiany, gdy propozycje nie przyjął, dostał ją na piśmie, z własnoręcznym podpisem króla. A było to w wile Nowego Roku, t. j. uroczystości Jubileuszowej.

Niepodobna nie widzieć całej niestosowności postępowania rządu w powyższym wypadku, w którym syndyk miasta nie zbliżał. Wszak nie można akui jego nazwać niepolitycznym, jeżeli składa powinszowanie z okazji jubileuszu papieskiego, nie kardynałowi sekretarzowi stanu, który Papieża, jako panującego przedstawia, ale kardynałowi wikarowi, który Papieża, tylko jako Biskupa rzymskiego reprezentuje.

Owszem do tego stopnia krok Torlonii uważać można za wielce mądry i obmyślany zreszcie, iż jako taki wydawał się niepodobny od Torlonii, ale od kogoś z góry Torlonii podsunęty. Wyrazić uczucia miasta Papieżowi przez kardynała wikarego, w tak uroczystej chwili, kiedy wszystkie głowy ukoronowane całego świata i tyle miast katolickich i niekatolickich składa swe życzenia — oto akt grzeczności, dobrego wychowania, wreszcie dowód uczuć religijnych. I taki akt nie potrzebował pozwolenia z góry, kiedy co najmniej czterech piątych części mieszkańców Rzymu wyrażał przekonania.

Owszem akt to był wielce zgodny z postępowaniem rządu. I słusznie Torlonia po otrzymaniu dymisji wobec radnych miasta tłumaczył się, że to, co zrobił, zrobił w myśl rządu, a na dowód przyczytał telegram króla, na dzień 20 września przysłany do niego, w którym sam Humbert uroczystość jubileuszową nazywa: *szczęśliwą (fausta)*, i wzywa Rzym, ażeby w dniu tym pokazał wobec wszystkich, których przyjmje jako pielgrzymów całego świata, że dwie władze zgodnie i godnie żyć umieją obok siebie.

Krok Torlonii, sam przez się niemający politycznego znaczenia, nabrał go przez udzieloną dymisję. Bo dymisja ta, dana i ogłoszona we wile wielkiej uroczystości, na której w Rzymie przedstawiciele wszystkich mocarstw się znajdują, nie mało ich zadziwiła, jako dowód publiczny nie przyjaźni uczuć rządu przeciw Papieżowi i o sobie Leona XIII.

Pozostanie też ona nazawsze postępkiem, który grzeszy pod wszystkimi względami. Wszak syndyk miasta stołecznego nie jest to lada jak urzędnik, którego się odprawia we 12 godzin za popelnienie jakiegos nadużycia. Wszak jawna jest rzecza, że w osobie księcia Torlonii rząd włoski wymierzył ciós przeciw Papieżowi. Wszak dokonał tego w imię uroczystości powszechnej, wobec całego świata, idąc za pierwszym popędem nieszlachetnej namiętności, przez którą rozradował ludzi ulicznych, żydów i masonów: ale to poważną część Europy zasmucił niezmiernie, która śledzi z wielką uwagą wszelkie szczegóły w Rzymie występowania państwa wobec Kościoła. Rząd dając dymisję Syndykowi, poszedł za uczuciem pogardy, którą się kierują w obecnej chwili wszyscy nieprzyjaciele Papieństwa.

To też głos publicznej opinii wszelkich odcieni politycznych mniej więcej nazywa postępkiem ten stronniczy, niegrzeczny, nierozsądny, nieomal waryackim, który dostatecznie pokazuje, w jakim reku spoczywają losy państwa włoskiego.

Książę Torlonia na swej dymisji nie nie stracił, a wiele zyskał, bo pozycja jego dotychczas, prawie, że nie powiem, dwuznaczna, znika; a dymisyonowany syndyk rośnie w oczach wszystkich. To też wszad odiera powinszowania; kard. Wikary natychmiast był u niego z wizytą; z samego Rzymu tegoż wieczora 20.000 biletów odebrał. Tymczasem p. Crispi, prezes ministrów, autor wszystkiego, traci opinię u dworu nawet, a *Fanfulla*, organ, jak mówią, dworski, przepowiada mu,

że zostanie opuszczonym od ludzi poważnych, jeżeli będzie słuchał zagorzałych.

Car Aleksander III i Leon XIII.

Gdy już wszyscy monarchowie tak katolicy, jak innowiercy i panujący krajów niechrześcijańskich bądź przez swych posłów, bądź za pośrednictwem specjalnych wysłańców złożyli hold Ojcu św., w ostatniej chwili nadszedł do Rzymu telegram z Petersburga, który za *Moniteur de Rome* powtarzamy w tekście francuskim:

Gatschina 31 decembre.

Je prie Votre Sainteté d'accepter mes sincères felicitations a l'occasion du 50-me anniversaire de son entree dans le sein de sacerdoce de l'Eglise, a laquelle son glorieux pontificat a su rendre de si eclatants services. Desireux d'assurer les interets religieux de mes sujets de rite Catholique Romain, je ne doute pas que la haute sagesse dont Votre Sainteté a donne tant de preuves ne me permette de concilier les besoins de l'Eglise Romaine en Russie avec les principes fondamentaux de mon empire.

(Proszę Waszą Świątobliwość przyjąć moje szczere powinszowania z okazji 50-letniej rocznicy Jego wejścia w łono kapłaństwa Kościoła, któremu Jego święty pontyfikat zdołał oddać tak znakomite usługi. Pragnąc zapewnić interesa religijne moich poddanych obrządku katolicko rzymskiego, nie wątpię, że wysoka mądrość jakiej Wasza Świątobliwość złożyła tyle dowodów, dozwoli mi pogodzić potrzeby Kościoła rzymskiego w Rosyi z zasadami podstawowemi mego cesarstwa).

Moniteur de Rome z powodu tego telegramu pisze:

"Wszyscy więc monarchowie uczuli pamięć Leona XIII i przyłączyli się do uroczystości jubileuszu. Jedyne Włochy stanowią wyjątek i Guatemala. Mimo przeciwnych wpływów, cesarz Aleksander III uczynił akt grzeczności i uszanowania. Uchylił się przed wielką postacją Papieża. Lecz co jest dziwnem w tej depezy, to jej zakończenie. Zaisze Kościół szanuje wszelkie zasady podstawowe państw. Instytucya powszechna i nieśmiertelna stosuje się do każdego kraju i każdej konstytucji, jeśli tylko rządy nie depezą nogami praw należnych katolicyzmowi. Na tym gruncie, który jest jedynie prawdziwym i sprawiedliwym, państwo carów i Kościół mogą się porozumieć i żyć w harmonii płodnej zarówno dla Rosyi, jak i dla rozwoju katolicyzmu."

Sprawy sejmowe.

Lwów 6 stycznia.

Wybrana przez Sejm komisya do zastanowienia się nad sposobem uczczenia 40ej rocznicy wstąpienia na tron Najjaśniejszego Pana, przedłoży na jednym z najbliższych posiedzeń swoje wnioski w następującym sprawozdaniu:

Wysoki Sejmie!

Na posiedzeniu z dnia 16 grudnia 1887 roku postawił J. E. JW. hrabia Jan Tarnowski, Marszałek krajowy, wspólnie z Najprzewielebniejszym księciem metropolitą Sylwestrem Sembratowiczem, zastępcą Marszałka, wniosek, który wraz z motywami brzmiał:

Wysoki Sejmie!

"W dniu 2 grudnia 1888 r. przypada czterdziesta rocznica wstąpienia na tron Jego Cesarsko i Królewsko Apostolskiej Mości Najjaśniejszego Cesarza i Króla, a dzień ten pamiętny będzie przez wszystkie ludy monarchii uroczystości obchodzonej.

"Kraj nasz, przejęty najwyższą i najgorętszą wdzięcznością za tyle doznanych łask, za ojcowską opiekę, jaką najmiłościwiej nam panujący Monarcha zawsze go otaczał, pragnie z danej sposobności skorzystać i w chwili tak uroczystej złożyć u stóp Tronu nowy dowód swej miłości do Monarchy, przywiązania do Dynastji, wdzięczności za przeszłość, a wiary i zaufania w przyszłość.

"Z uczuciem niezachwianej wierności łączę się w sercach naszych ufność, z jaką widzimy nasze losy, przez Opatrzność w Jego rękę złożone.

"Ażeby tym uczuciom dać wyraz jednomyślny i objawić je w sposób podniosły, stawiamy wniosek nagły:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

"Wybiera się komisję z dwunastu członków składającą się z dwunastu członków, której zadaniem będzie zastanowienie się nad sposobem uczczenia czterdziestej rocznicy wstąpienia na tron Jego C. K. Ap. Mości Najjaśniejszego Pana i postawić Sejmowi odpowiednie wnioski."

W wykonaniu uchwały, jednomyślnie powziętej na temsamem posiedzeniu komisya wnosi: Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm Królestwa Galicji i Lodomeryi z W. ks. Krakowskimi poleca Wydziałowi krajowemu utworzyć fundacyę wieczystą Imienia J. C. K. Apost. Mości Cesarza Franciszka Józefa I, przeznaczoną na utrzymanie młodzieży polskiego i ruskiego pochodzenia z Galicji bez różnicy wyznania, obrządku i stanu, w wyższych zakładach wojskowych, i przeznaczoną na ten cel po wieczne czasy rocznych 12.000 złr.

II. Wydział krajowy uprosi J. C. K. Mość, by raczył łaskawie przyjąć rozdaństwo tych sty-pendyów na podstawie każdorocznych wniosków Wydziału krajowego.

III. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu przeprowadzenie potrzebnych rokowań w celu wprowadzenia w życie tej fundacyi.

Lwów 6 stycznia.

Jak wiadomo, Wydział krajowy wniósł do Sejmu dwa projekta ustaw budowniczych: a) dla miast (z wyjątkiem Lwowa i Krakowa) i 29 miast, dla których już istnieje osobna ustawa) i miasteczek, b) dla wsi.

Komisya administracyjna, która to przedłożenie otrzymała do załatwienia, uporała się już z projektem ustawy budowniczej dla wsi i przedkłada takowy w osobnym sprawozdaniu, które będzie przedmiotem obrad najbliższego posiedzenia pełnej Izby.

Przystępując do załatwienia przekazanego sobie zadania, zastanawiała się komisya przedewszystkiem, czyli istotnie jest potrzebne wydanie nowej ustawy budowniczej dla wsi, i przyszła do przekonania, że musi w dotąd obowiązujących ustawach tkwić jakiś błąd, skoro w naszych stosunkach budowlanych po wsiach mimo niezaprzeczonych wyteżeń władz nie daly się zgoda żadne

osiągnąć rezultaty. I błąd ten faktycznie istnieje, gdyż obowiązujące obecnie dla gmin przepisy ogniowe i budownicze z r. 1786, uzupełniane i wyjaśniane następnie licznymi rozporządzeniami c. k. rządu z różnych dat, łączą 2 przedmioty t. j. przepisy budownicze i policyjne ogniową i zawierają szereg rozstrzelonych norm, którym brak systemu, jednolitości i organicznego związku. Już więc dla swej formy i pomieszanja przedmiotów obecne przepisy są dla organów, powołanych do ich przestrzegania, zarówno trudne do przejrzania i zrozumienia, jak i wykonania. Pod względem treści zaś przepisy te są po wielkiej części zbyt ogólnikowe i wyrażają raczej życzenia ulepszeń, jakie pod względem budownictwa byłoby pożądane, a wyjątkowo tylko określają szczegółowe techniczne warunki, których władza od budującego ma wymagać. Nie zawierają zaś wcale postanowień co do postępowania przy udzielaniu konsensu, ani co do środków, jakimi władze wykonawcze miałyby zapewnić posłuszeństwo dla ustaw i prawomocnych rozporządzeń.

Ztąd wynika, że najniższe władze administracyjne nie wiedziały i nie wiedzą, czego się od nich wymaga i czego one mają przestrzegać — nie wiedzą, co jest nakazem prawa, a co życzeniem, od którego wolno odstąpić, i w końcu nie wiedzą, co mają czynić, by zniewolić opornych do uszanowania ustawy. Nadto w dość licznych wypadkach nie odpowiadają obecne przepisy stosunkom i zwyczajom ludności wiejskiej, bo po prostu skala ich żądań jest za wysoka. Są wprawdzie te wymagania technicznie i policyjnie poprawne, i gdyby mogły być wykonane, przeobraziłyby niewątpliwie na lepsze postać naszych osad wiejskich; lecz niepodobna zapoznać, że nie licują one ani z możliwością naszej ludności, ani z naturalnymi zasobami kraju i jego zwyczajami, ani ze stopniem oświaty ludu i jego wymagań pod względem zapasowania potrzeb.

Przystępując preto obecnie do wydania nowej ustawy budowniczej dla wsi, wypada się skrupulatnie liczyć z doświadczeniem, nabytem w przeszłości i nie spuszczać z uwagi, że tylko ustawa, oparta na naturalnych stosunkach i łącząca się ze zwyczajami, zamożnością i stopniem oświaty ludności, może się przyjąć, zakorzenić i wydać owoce.

Przy obecnym stanie zabudowań osad wiejskich, których przeważna liczba składa się z chat kurnych, gdzie nikt o konsens nie pyta, komin należy do zbytłk, a okien otwieranych prawie się nie napotyka — wiele się osiągnie, jeżeli ustawa nauczy budować dopiero po uzyskaniu konsensu, nauczy budować chaty z kominem choćby z surowki, bodaj jednym otwieranym oknem i w niejakim oddaleniu od zabudowań sąsiednich. Większe wymagania na razie stawiać można chyba tylko do zamożniejszych, uboższych im nie podola, a przecież i on w razie potrzeby budować się musi. Przykład tych zamożniejszych, naturalna ludzka emulacja, wpływ oświaty działający z czasem, że miara wymagań i potrzeb naszej ludności się podniesie — a wówczas będzie pora do podniesienia skali żądań ustawowych.

Drugi wzgląd, na który komisya szczególną zwróciła uwagę, dotyczy zapewnienia wykonania ustawy, które z natury rzeczy poruczone być musi lokalnym organom administracyi gminnej. Niezbędne wydało się komisji, by obok tych organów postawić na straży ustawy inną jeszcze władzę — inteligentną władzę nadzorczą, mającą i wolę i możność dopilnowania jej wykonania. Władza ta oczywiście mogą być tylko Wydziały powiatowe, którym komisya w projektowanej ustawie przyznaje obszerną w te sprawy ingerencyą, dającą możność skutecznego przypilnowania wykonania ustawy.

Oczywista, że od tego zależy skuteczność każdej ustawy — w tym wypadku nie można nawet wątpić, że Wydziały powiatowe rozumiejąc doniosłe społeczno-ekonomiczne interesa, jakie projektowana ustawa ma na celu, skorzystają z chwilą, gdy ona wejdzie w życie, z przysługujących im na mocy tej ustawy atrybucy i zapewnią jej wykonanie, a co za tem idzie, rzeczywistnienie przywiązanych do niej oczekiwań.

Minister skarbu zamianował starszego komisarza skarbowego Rudolfa Meidingera, dalej sekretarzy skarbowych: Józefa Chaszczyńskiego, Tadeusza Hordyńskiego i Karola Fritza; radcami skarbowymi dla okręgu krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej dnia 5 stycznia.

Przewodniczy prezydent Dr Słachetkowski. Na początku posiedzenia odczytane zostały następujące pisma: 1) prośba Towarzystwa Strzeleckiego o zapomogę 500 złr; 2) pismo właścicieli realności przy ulicach Topolewej, Słowiańskiej i Aryańskiej o zaprowadzenie oświetlenia gazowego, oraz o wybrukowanie chodników i ścieków; 3) pismo właścicieli domów przy ulicy „Nad Rudawą“ o wysztutowanie tejże ulicy; 4) pismo Gwiera Jaworznickiego, ofiarującego 600 cetn. wagi na rzecz ubogich m. Krakowa; 5) zawiadomienie o złożonych przez p. Sewerynę Górską 10 złr. na wegle dla ubogich. Dwa ostatnie pisma przyjęła Rada z uznaniem i uchwaliła wyrazić ofiarodawcom podziękowanie.

Prezydent zawiadomił Radę następnie, iż sekcyja skarbowo ułożyła już preliminarz budżetu na r. 1888. Preliminarz ten został oddany do druku, a jak tylko opuści prasę drukarską, rozpoczyna się nad nim obrady w pełnej Radzie.

Z porządku dziennego Rada przyjęła następujące wnioski:

1) Upoważnia Prezydenta miasta, I-go wiceprezydenta p. Friedleina i r. m. prof. Dra Domańskiego do zawarcia i podpisania z Rządem arcyż się mającego kontraktu o dzierżawę podatku konsumcyjnego na trzy lata: 1888, 1889 i 1890, za rocznym czynszem 219,000 złr. (Wniosek komisji administracyjnej; sprawozdawca wiceprezydent p. Friedlein).

2) Przyjęła do wiadomości zatwierdzające deklaracyę pp. J. Baranowskiego i L. Löbenheima w sprawie dostawy kamienia porfirowego na rok 1888 po cenach dotychczasowych. (Wniosek sekcyi ekonomicznej; sprawozdawca p. Niedziałkowski, dyr. budownictwa miejskiego).

3) Przyjęła Rada do wiadomości przedłożone przez r. m. prof. Dra Straszewskiego, w imieniu komisji plantacyjnej, sprawozdanie z czynno-

ści około uporządkowania plantacyi w r. 1886. W roku tym wydano wogóle na plantacje i na utrzymanie innych zakładów ogrodowych miejskich ogólną kwotę 7,517 złr. 50 cent., dochód zaś z plantacyi wynosił 1,538 złr. 29½ cent. Sprawozdanie wylicza szczegółowo wszelkie dokonane w tym roku upiększenia plantacyi, oraz wyraża podziękowanie r. m. Drowi Jordanowi za ustawienie na plantacjach grupy „Grażyna“, a p. hr. Wołkiewiczowi za ofiarowanie grupy „Bojan“.

Prof. Dr Straszewski, także imieniem sekcyi szkolnej, przedłożył przyjęte przez Radę do wiadomości sprawozdanie o stanie kursów dopełniających przy szkole wydziałowej żeńskiej św. Scholastyki. Ze sprawozdania tego wyjmujemy następujące szczegóły: Nanka na kursie dopełniającym rozpoczęła się z dniem 16 października 1886 r.; zapisanych było 30 uczennic; z tych 3 przeostało uczęszczać. Grono nauczyielskie stwierdza, że wypadek nauki przeszedł najlepsze oczekiwania i że początek uważać należy za bardzo pomyślny. Co do sposobu nauki, poświęcano pierwszą połowę godziny na pytania, a drugą połowę na wykład. Przy końcu roku szkolnego uchwaliła konferencya nauczycieli szereg wniosków, mających na celu dalszy tok nauki, oraz wniosek dotyczący wynagradzania nauczycieli za zadania, a mianowicie po 50 złr. za jedno zadanie na miesiąc.

W rozprawach nad tem sprawozdaniem, postawił r. m. Dr Jordan wniosek o wprowadzenie nauki higieny na kursie; r. m. Bandrowski wniosek o większe uwzględnienie nauk przyrodniczych; wreszcie r. m. prof. Dr Rosenblatt wniosek o naukę zasad gospodarstwa społecznego. Wszystkie te wnioski przekazała Rada do rozpatrzenia sekcyi szkolnej.

5) Na dalszy wniosek r. m. prof. Dra Straszewskiego, uczyniony w imieniu sekcyi szkolnej, Rada uchwala kredyt dodatkowy w kwocie 500 złr. na pokrycie wydatków II oddziału kursu dopełniającego.

W rozprawach wziął udział r. m. Dr Kohn i postawił wniosek o podwyższenie cennego na kursie dopełniającym z 10 na 20 złr. za półrocz. Wniosek ten przekazała Rada sekcyi szkolnej.

6) R. m. prof. Dr Straszewski, jako sprawozdawca sekcyi szkolnej, streścił przekazane tejże sekcyi przez Radę pełną sprawozdanie delegata Rady miejskiej do Rady szkolnej krajowej hr. Stanisława Tarnowskiego.

Wiceprezydent Friedlein wnosi, aby sprawozdania drukowane były Radzie przedkładane. Rada przekazała wniosek wiceprezydenta do rozważenia sekcyi prawnej, a zarazem uznając ważność sprawozdania delegata hr. Tarnowskiego, postanowiła, iż ma ono być wydrukowanem i rozdanem członkom Rady.

Przy dyskusji nad wnioskiem wiceprezydenta Friedleina poczynił uwagi r. m. Dr F. Jakubowski nad wydawnictwem *Diennik Rozporządzeń* i uczynił wniosek, który Rada przyjęła aby sekcyja prawnicza wypracowała i przedłożyła, Radzie instrukcyą co do wydawania *Diennika*.

Z dalszych wniosków uchwaliła Rada:

7) Nabyć od Dra Arnolda Rapoporty względnie zamienić przy ul. Starowiślniej grunt tegoż własnością będący za grunta miejskie;

8) nabyć od p. Seifelda względnie zamienić przy Dajwórce grunt tegoż własnością będący za grunta miejskie;

9) przejść nad prośbę p. Banasia o urlop 16-tygodniowy do porządku dziennego, pozostawiając decyzji Prezydenta udzielenia krótszego urlopu;

10) sprzedać gminie m. Podgórzka grunt miejski w dawnym korycie Wisły;

11) przejść do porządku dziennego nad podaniem Jana Pudka o odpisanie należności konsensowej w kwocie 75 złr. za II półrocz 1886 r.

Prócz tego odpisano kilka drobniejszych należności niedających się ściągnąć, i udzielono emeryturę wdowie po wózowym Magistratu Zakrzewskim w kwocie 100 złr. rocznie oraz przedłużono na rok datę w kwocie 100 złr. dla sieroty po kanceliście Magistratu Cecylii Urafińskiej.

1.) R. m. Dr F. Jakubowski, w imieniu komisji przemysłowej, umotywował następujący wniosek:

Rada miasta uchwala: Na zapytanie Rady szkolnej okręgowej miejskiej, przedłożone wskutek odczytu Rady szkolnej krajowej, aby w miejsce szkół przygotowawczych przemysłowych, zaprowadzonych na podstawie statutu z 3 lipca 1884 r., zaprowadzić w szkołach ludowych w Krakowie naukę dopełniającą, czy Rada miejska oświadcza się za utrzymaniem szkół przygotowawczych przemysłowych, czy za zaprowadzeniem nauki dopełniającej w szkołach ludowych — [odpowiedzieć, że:

Rada miejska oświadcza się za utrzymaniem szkół przygotowawczych przemysłowych a przeciw zaprowadzeniu nauki uzupełniającej w szkołach ludowych.

Na uchwaleniu tego wniosku porządek dzienny został wyczerpany i posiedzenie zamknięte.

Rozmaiitości Polityczne.

Zofia 3 stycznia. (List ten otrzymuje *Polit. Corr.* „ze znakomitego źródła bulgarskiego“, a zawiera on odparcie zarzutów podniesionych gwałtownie i namiętnie w artykułach *Köln. Ztg.* przeciw ks. Ferdynandowi Kobergskiemu).

Tylko zaślępona nieuważa może na poparcie swych twierdzeń używać tak sprzecznych i słabych argumentów, jak to ma miejsce w artykułach *Köln. Ztg.* Tylko uśmiech może wywołać sprzeczność polegająca

miało miejsca. Gdy ks. Ferdynandowi ofiarowano koronę bułgarską, uznał hr. Paryża tylko za właściciela swemu kuzynowi odradzać przyjęcia korony. Trudno też zrozumieć, jakie motywy mogłyby skłonić hr. Paryża do mieszania się w sprawy bułgarskie, a niemożliwą jest rzecz pojąć, jaki stosunek wzajemności mógłby istnieć między Bułgarami a hr. Paryżem. Jakiż interes miałby Bułgarowie w tem, aby w jakikolwiek sposób wpływać na restaurację monarchiczną we Francji i jak można hr. Paryża, który dla urzeczywistnienia swoich własnych pretensyj do korony francuskiej notorycznie nie knuje żadnych intryg, jak można mu insynuować, iż dąży się użyć za narzędzie dla rzekomych intryg innych? Pominąwszy to, sprzeciwia się prostej logice przypuszczenie współudziału hr. Paryża w zajęciach, które nie zgadzają się z życzeniami Rosyi. Wobec węzłów sympatyj, jakimi Rosya obecnie związana jest z Francją, nie mogłyby tak na wskroś narodowo usposobiony mąż, jak hr. Paryż, przyłożyć ręki do popierania przedsięwzięcia niezgodzącego się z usposobieniami Francuzów.

Co się tyczy hr. Grenaud, który ks. Ferdynandowi miał być poleconym przez hrabiego Paryża, to należy zauważyć, iż hr. Grenaud od lipca 1886 nie widział się z hrabią Paryżem. Wierny sługa tego, którego uważa za swego króla, komunikował się on z hrabią Paryżem nie więcej jak pięć lub sześć razy, i używa wogóle ze strony hrabiego zaufania nie większego od tego, jakie hr. Paryż używa wogóle osobom swego otoczenia. Gdyby hr. Paryż miał zamiar ustanowić przy ks. Ferdynandzie agenta, byłby z pewnością uczynił inny wybór i postawił przy boku ks. Koblurskiego bliższe sobie i wybitniejsze osobistości. P. Grenaud pochodzi z Sabaudyi, jest przeto dopiero od r. 1860 Francuzem, a to okoliczności wykluczają przypuszczenie starych stosunków i tradycyjnego przywiązania do domu Orleanów.

Osobiste obelgi, zwrócone przeciw księciu, musi każdy Bułgar, który ma sposobność obserwować jego działalność, stanowczo odeprzeć i nie są one w stanie osłabić jego stanowiska w kraju. Co się wreszcie tyczy klerikalnych intryg księcia, to ze względu na te zarzuty przestaje *Köln. Ztg.* być poważnym organem. Księżna Klementyna z powodu swojej nadzwyczajnej dobroczynności stanowi przedmiot powszechnej czci w Zofii i wszyscy proszą ją, aby stale zamieszkała w stolicy bułgarskiej.

Rzym 3 stycznia. (List Pol. Corr.) o zmianach w ciele dyplomatycznym.

P. Crispi przeprowadził tedy od dłuższego czasu zamierzone wielkie zmiany osobiste w ciele dyplomatycznym, a prowizorycznemu kierownikowi zagranicznej polityki Włoch należy przypisać, iż przy tej sposobności postąpił z właściwymi sobie taktem i praktycznym zmysłem. Oprócz obu, niedawno już ze stanu czynnego wyłączonych ambasadorów w Londynie i Petersburgu: hr. Corti i Greppi, zostali postawieni obecnie w stan rozporządności dwaj długoletni posłowie w Monachium i Lisbonie hr. Barbolani i margr. Oldoini. Pódezas gdy wakuje posada ambasadora w Londynie pozostała jeszcze nieobsadzona, pospieszono natychmiast z obsadzeniem posady ambasadora w Petersburgu, a dotychczasowy poseł w Kopenhagie bar. Marochetti, jeden z młodszych, ale najzdolniejszych dyplomatów, został zamianowany tamże ambasaderem. Reprezentantem Włoch na dworze madryckim, która to reprezentacja podniesiona została świeżo na stanowisko ambasady, został zamianowany dotychczasowy poseł w Bukareszcie hr. Tornielli, jeden z najgenialniejszych i najbardziej rutynowanych posłów, który już po dwakroć fungował jako generały sekretarzy w ministerstwie spraw zagranicznych, a którego poprzednik margr. Maffei przeniesiony został do Kopenhagi. Ze względu na obecne położenie polityczne, należy Bukareszt bezspornie do najważniejszych posad poselskich włoskich, a przeniesienie dotychczasowego reprezentanta Włoch przy dworze greckim margr. Curtapassi z Aten do Bukaresztu znajduje wielkie uznanie, gdyż Curtapassi nie tylko ze względu na swe zdolności, ale także ze względu na swą dawniejszą działalność dyplomatyczną — był on dłuższy czas pełnomocnikiem w Wiedniu, gdzie zastąpił najlepszą po sobie pamięć — szeregówko do zajęcia tej ważnej posady się kwalifikował. W końcu został dotychczasowy poseł w Bernie hr. F. d'Ostiani przeniesiony do Aten, a w jego miejsce posłem w Bernie został zamianowany dotychczasowy generały dyrektor w ministerstwie spraw zagranicznych i kierownik oddziału handlowego Peirileri. Ogólny poklask wywołuje nominacja genialnego, nieznanego i powszechnie szanowanego generałego dyrektora w ministerstwie spraw zagranicznych p. Malvano, nadzwyczajnym posłem i pełnomocnym ministrem z pozostawieniem go w służbie przy ministerstwie spraw zagranicznych. Pośady generałnych dyrektorów w tem ministerstwie zostały zniesione, a oddział polityczny złączony z oddziałem handlowym i oddany pod kierownictwo p. Malvano.

Pozostaje przeto jeszcze do obsadzenia posada ambasadora w Londynie, tudzież poselstwo w Monachium i Lisbonie, a powszechnie przypuszczają, iż Crispi, równie jak przy obsadzeniu posady w Petersburgu, mniej uważać będzie na rangę i lata służby, a więcej na zdolności i polityczną aplikację kandydatów.

(Telegramy Agencji północnej).

Petersburg 4 stycznia. Gubernator wojenny okręgu turgajskiego, Proenko, uwolniony od obowiązków i zaliczony do zapasów sztabu generalnego. Ogłoszone zostały i wprawdza się w wykonanie od 1 (13) stycznia nowe przepisy o udzielaniu dodatkowych pensyj oficerom, tak zwanych porcyjnych.

Petersburg 4 stycznia. Pożyczki na zastaw obligacji 4% wewnętrznej pożyczki z r. 1877, na terminy nie dłuższe, niż do 30 czerwca, będą wydawane przez Bank państwa za opłatą w stosunku 5% rocznie.

Petersburg 4-go stycznia. Przybył tu nowy poseł chiński Czun-Csun.

Petersburgskie Wiadomości donoszą, że postanowiono powiększyć w przyszłym roku liczbę członków w wielu sądach okręgowych.

Według pogłoszek, istnieje projekt powiększenia cła od kosmetyków zagranicznych.

Stambuł 4 stycznia. Z odebranych tu wiadomości dyplomatycznych okazuje się, że poseł francuski w Berlinie miał polecone przez prezydenta Carnota wynurzyć cesarzowi Wilhelmowi, na przy-

jęciu noworocznem, zapewnienie, że prezydent tak jest przejęty uznaniem konieczności zachowania pokoju, iż dopóki on stać będzie na czele rzeczypospolitej francuskiej, żaden gabinet nie przedsięwzię polityki wojennej.

Londyn 4 stycznia. Emir Afganistanu zwrócił się do wicekróla Indji, lorda Dufferina, z prośbą o przysłanie oficera europejskiego dla pokierowania wywieszeniem wojsk afgańskich.

Kolonia 5-go stycznia. *Köln. Ztg.* donosi, iż w depeszy noworocznej do cesarza Wilhelma cesarz Franciszek Józef mówi: „Daj Boże, aby sytuacja polityczna wkrótce się wyjaśniła, a nasi poddani mogli się uspokoić i korzystać z dobrodziejstw pokoju.”

Peszt 4 stycznia. *Budap. Corr.* pisze: Prezes ministrów Tisza, który składał w Wiedniu noworoczne wizyty, był przyjęty przez Areyksię Albrechta, a następnie przez Areyks. Karola Ludwika. W południe miał Tisza dłuższą konferencję z hr. Kalnokim. Minister honwędów baron Fejervary miał przed południem konferencję z ministrem wojny hr. Bylandtem i ministrem obrony krajowej hr. Welsersheimbem. Od godziny 1 do 3 konferował Tisza z ministrem skarbu Drem Dunajewskim co do niektórych nieuleczonych jeszcze szczegółów, dotyczących reformy podatku od spityrtnu, tudzież co do innych spraw wspólnych. — Wczorzem był Tisza zaproszony na obiad do Areyks. Wilhelma.

Do *Pester Lloyd*a donoszą z Wiednia, iż fabryka broni w Sleyer zajmuje się urządzeniem nowych, a względnie przekształcaniem obecnych maszyn, potrzebnych dla wyrabiania 8-milimetrowych karabinów repetierowych systemu Manlichera. Te urządzenia fabryczne będą gotowe w połowie marca, poczem nastąpi wyrabianie malokalibrowych karabinów.

Peszt 5 stycznia. Do *Budap. Corr.* donoszą z Wiednia: D. 18 stycznia odbędzie się bal dworski. Z początkiem lutego przesiadł się Cesarz wraz z rodziną cesarską do Pesztu i wedle dotychczasowych dyspozycji danym będzie 14 lutego bal dworski w zamku budzińskim.

Prezes ministrów Tisza konferował dziś przed południem z Kalnokim i z szefem sekcji w Szóczyim. O godzinie 12 przyjmował Cesarz Tiszę na dłuższym posłuchaniu. O godzinie 1 przyjmował Tiszę Areyks. Rudolf. Ministra honwędów Fejervarego przyjmował Cesarz przed południem na osobnej audyencji.

Od 2 do 5ej po południu odbyła się pod przewodnictwem Kalnokiego konferencja ministrów w ministerstwie spraw zagranicznych, a w konferencji wziął udział Tisza i Fejervary. W dniu dzisiejszym złożył Tisza wizyty ambasadorom Rosyi, Francyi, Włoch, Anglii i Niemiec i był wieczor na przyjęciu u ambasadora ks. Reuss. Po południu konferował Tisza dłuższy czas z baronem Albertem Rotschildem.

Wskutek nieszczonego błędu w mowie noworocznej Tiszy zawieszono w urzędowaniu trzech urzędników telegraficznych w Peszcie.

Peszt 5 stycznia. Wdowa po baronie Sennyeu otrzymała telegramy kondolencyjne z kancelaryi gabinetowej Cesarza, dalej od w. ochmistrza dworu barona Nopezy w imieniu Cesarzowej, od Areyks. księcia Józefa, Albrechta i Karola Ludwika, od ks. Ludwika sasko-koburskiej, od Tiszy, od marszałka dworu hr. Szeceza i od wielu innych wybitnych osób. Na trumnie zmarłego złożono mnóstwo wieńców, a między temi także wieńce od Areyks. Józefa i od obu Izb Sejmu.

Izba wyższa odbyła posiedzenie, na którym wiceprezes baron Vay, a następnie Paweł Somsich, podnieśli zasługi zmarłego. W pogrzebie uchwalaono wziąć udział *in corpore*. Pogrzeb też Sennyeu odbył się przy imponującym udziale reprezentantów świata politycznego. Wzięli w nim udział obecni w Peszcie członkowie rządu, obcy Izby z prezydentami, ochmistrz dworu baron Nyary w zastępstwie Areyks. Józefa, członkowie Akademii Umiejętności, generałowie z hr. Pejacewiczem na czele, a wreszcie tłumy publiczności. Zwłoki pobożosławili kapelan Nemethy. Odkryta kwiatami trumnę złożono następnie na karawan i odwieziono do centralnego dworca kolejowego, zkad przewieziona zostanie do dóbr Botyan w zemplińskim komitacie, gdzie zwłoki spoczną w grobach rodzinnych.

Rzym 4-go stycznia. Papież przyjmował dziś wielką księżną Toskańską według ceremoniału przysługującego panującej. Od wielkich ksiąg Sergiusza i Pawła nadeszły telegramy gratulacyjne.

Rzym 5 stycznia. Uroczystość w kościele św. Piotra rozpoczęła się o godzinie 9ej. W otoczeniu kościoła paowała zupełna cisza. — Do kościoła wpuszczono wyłącznie pielgrzymów włoskich. Gdy Papież pieszo wstąpił do bazyliki, przyjęto go radośnymi okrzykami. Przy głównym ołtarzu odprawił Papież cichą mszę, podczas której odbywały się dzwony kościoła św. Piotra. Papieżowi asystowali kanonicy bazyliki i uczniowie seminarium św. Piotra. Na mszy była obecna w. księżna Toskańska, kilku dyplomatów, kolegium św. cały personel dworu papieskiego i rzymska szlachta. Po mszy udzielił Papież błogosławieństwa i udał się do zakrystyi, gdzie kapituła dała śniadanie na 1000 osób. W imieniu chorego Arcykapłastera kościoła św. Piotra kardynała Howarda, wręczył kardynał Lavalletta w imieniu kapituły Papieżowi srebrny pończacz relikwiarz, w którym ma być umieszczona głowa Jana Chrzcięciela; relikwiarz jest wspaniałym dziełem rzymskiej sztuki jubilerskiej, a jego opis rozdano obecnym. Zaproszonych przypuścił Papież do ucałowania nóg, a następnie wśród radosnych okrzyków ustawionych w dwa rzędy pielgrzymów włoskich, opuścił Papież zakrystę i udał się do swoich apartamentów.

Rzym 5 stycznia. Na przemowę kardynała Lavalletta przy wręczeniu podarku kapituły, odpowiedział Papież, iż objawione w tych dniach w całym świecie nadzwyczajne manifestacje religijne, nie należą się jego osobie, ale odnoszą się wogóle do instytucji papieństwa. Papież podniósł następnie znaczenie kościoła św. Piotra, jako siedziby pontyfikatu i dodał, iż dlatego w tym kościele celebrował mszę jubileuszową. Msza jubileuszowa przyniosła mu wielką pociechę, a wielkiem było także jego zadowolenie z powodu zupełnego porządku i objawionej gorliwości katolickiej. Te same pociechy sprawiła mu i dzisiejsza msza. Papież podziękował za podarek i udzielił błogosławieństwa apostołskiego.

Belgrad 5 stycznia. Król udzielił amnestyi wszystkim w powstaniu z r. 1883 skompromitowanym i zasądzonym przestępcom i emigrantom z wyjątkiem Pasieca. Jutrzejszy dziennik urzędowy

wygłosi ten akt łaski w formie królewskiego pisma odrębnego do szefa gabinetu Gruica. — Dziś odbyła się pierwsza rada ministrów pod przewodnictwem króla.

Bruksella 5 stycznia. (Tel. *Neue fr. Presse*). *Journal de Liège*, organ Frère Orbana, zawiera znaczący artykuł, który wyzywa liberalnych wszelkich odcieni, aby pod tą zbiorową nazwą zjednoczeni stancji do walki wyborczej w czerwcu.

O odwołaniu tutejszego rosyjskiego posła ks. Urussowa niema mowy. Natomiast obiega w dyplomatycznych kołach pogłoska, iż pewien współpracownik tutejszego półurzędowego organu rosyjskiego brał udział w sprawie szalszowanych do kumentów.

Londyn 5 stycznia. (Tel. *Neue fr. Presse*). Wbrew pesymistycznym z kontyentu nadchodzącym relacjom niektórych londyńskich dzienników, może wasz korespondent po przeprowadzonej rozmowie z rozmaitemi wybitnymi politycznymi i dyplomatycznymi osobistościami dziś raz jeszcze donieść, iż według przekonania panującego w tych kołach pokój na teraz wydaje się zapewnionym i że stosunki Rosyi do Austrii układają się równie pokojowo, jak stosunki rosyjsko-niemieckie. Wszelkie przeciwe wiadomości należy na mocy autentycznych informacji, uważać za fałszywe.

Berlin 5 stycznia. W odpowiedzi na adres noworoczny reprezentaty miasta Berlina, przesłał cesarz pismo, w którym oświadcza: Głęboko wzruszył cesarza szczególnie szczerzy współudział, z powodu choroby następcy tronu. Wszelchmocy którego wyrok są niezbadane, chorobą tą doświadczając cesarza i jego domu. Wielką jest boleść cesarza z tego powodu, iż choroba wstrzymuje następę tronu od zupełnego wykonywania jego obowiązków i zmusza go przebywać za granicą. Z całym narodem, który jednomyślnie objawił następę tronu swe współczucie i miłość, spodziwają się cesarz, iż Bóg w mądrości swojej wszystko zwróci na najlepsze tory.

Petersburg 4 stycznia. (Tel. *N. fr. Pr.*). Z wiarogodnego źródła donoszą, iż stanowisko Delianowa nie jest wale zachwianem. Jego opinia, aby uniwersytety bez dalszego śledztwa karne otworzyć znowu w styczniu, spowodowała Cara do odrzucenia uchwaly zalecanej z innej strony, aby wszyscy studenci stracili upłyniony semestr. Delianow miał oświadczyć, iż zarządzenie podobne byłoby niesprawiedliwem.

Petersburg 4 stycznia. *Grażdanin* donosi, iż komisja pod przewodnictwem Palhena, zajmująca się od wielu lat kwestją żydowską, powzięła uchwale, iż żydom należy zezwolić, aby zamieszkiwali w całej Rosyi.

Petersburg 5 stycznia. Rzecznikom jednostronnej ugody między Austrią a Rosyą, odzywającym się w prasie rosyjskiej, odpowiada *Nowoj. Wrem.* w te słowa: Wobec zależności Austrii od Niemiec mowy wcale o tem być nie może. Znaczący byłoby do oświadczenia umowy skierniewickiej i kromierskiej w daleko jeszcze mniej korzystnej formie. Jednostromna ugoda wikałaby jeszcze bardziej położenie rzeczy, a ułatwiałaby Austrii pokojowe zdobycze na Wschodzie.

Z Macedonii otrzymał ten sam dziennik zaniepokajające wieści. Zatagi między stronnikami i narodowcami wzmagają się. Przyjaźń Greków dla Rosyi wzrasta, a jednocześnie z jej powiększaniem się wzmagają się także nienawiść do Austrii.

Poznań 5 stycznia. (Tel. *K. W.*) W dycezyi wrocławskiej mają być utworzone dwa wikaryaty dla Brandenburgii i Pimorza, celem ułatwienia pracy biskupowi wrocławskiemu. Sprawę tę rozstrzygnie wkrótce Stolica Apostolska.

Berlin 5 stycznia. Rząd wydaje premia po 6—9 marek dla tych żołnierzy w Alzacy i Lotaryngii, którzy wykazują pospęły w nauce języka niemieckiego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 7 stycznia.

— JE. hr. Ludwik Wodzik przejechał dziś rano przez Kraków ze Lwowa do Wiednia.

— Ze ścisłego komitetu pomnika Mickiewicza. W d. 6 b. m. odbyła się seeya pełna komitetu ścisłego, na której zapadły następujące uchwały: 1^o Sad konkursowy (jury) zaproszonym będzie na 16 b. m. na godzinę 10-tą rano do Sukianie (Langierówka); 2^o Wystawa projektów otwartą będzie dla publiczności po ukończeniu prac sądu i rwać będzie do dnia 5 lutego włącznie.

W. L. Jaworski, czł. sekretarz. — Na konkurs pomnika Mickiewicza nadeszły w terminie oznaczonym i pomieszczone zostały na wystawie w Langierówce następujące projekty: 1) „Na moc potrzeba mocy“ (bez kosztorysu); 2) „Ukraina“ (bez kosztorysu i opisu); 3) „Polska, Litwa i Ruś“; 4) „Prawda a praca“ (bez kosztorysu); 5) „Na Wawelu“; 6) „Adam“; 7) „Kochajmy się“ (bez opisu i kosztorysu); 8) „Pro domo sui“; 9) „Ślepowron“; 10) „Adamowi Mickiewiczowi rdyce“ (bez opisu i kosztorysu); 11) bez godła (bez opisu, kosztorysu i nazwiska); 12) „Służmy poczciwej sławie“ (bez opisu i kosztorysu); 13) „Swoi sęmu“; 14) „Boruta“; 15) „Kruk“ (bez opisu i kosztorysu); 16) „Res sacra miser“; 17) „Hej ramie do rąbienia“ (bez kosztorysu); 18) „Szósty“ (bez opisu, kosztorysu i nazwiska); 19) „Maryar“ (bez opisu, kosztorysu i nazwiska); 20) „Grażyna“ (bez opisu i kosztorysu); 21) Model woskowy (bez opisu, kosztorysu i nazwiska). Upraszam pp. artystów, by brakuje rzeczy zechcieli natychmiast nadesłać.

W. L. Jaworski, czł. sekretarz. — Wystawa w Muzeum techniczno-przemysłowym. Po całym świecie rozstrzała i na różnych stanowiskach zastojący Polacy patłają o znaczącej tak instytucji, jaką jest krakowskie Muzeum techniczno-przemysłowe, i ślą zewsząd cenne dary, nieraz takiej rzadkości, iż nam ich zazdrościć bogate, wielkich stolic europejskich Muzea. To zajęcie się rodaków poza granicami kraju wynagradza, ponieważ objętość, z jaką się spotyka Muzeum wśród najbliższych, bo zdarza się nieraz, że urzęda wystawy prawdziwych osobowości, przez Polaków następujących, trudni i o-fiarnością dawców zebranych, a na wystawie te spieszę zaledwie garstka osób, choć wystawy owe mają interes dla każdego europejskiego społeczeństwa.

Jednym z Polaków, pamiętających zawsze i wszędzie o Muzeum, jest p. Artur Müldner, krakowianin, obecnie kapitan fregaty marynarki wojkowej austriackiej. Każda podróż p. Artura Müldnera w najodleglejsze a nieznane nam względem etnograficznym kraje, bogaci nasze Muzeum pierwszorzędnej wartości okazami, zbieranymi tak systematycznie, iż dają nam po-

znać szczegółowo każde społeczeństwo, jego ubiór, przemysł, niemniej faunę i florę ziemi, którą lud ten zamieszkuje. Nie są to więc zbiory, gromadzone ręką dytanta, przeciwnie, jak każda podróż kapłana fregaty p. Müldnera ma na oku praktyczny cel, tak i zbiory przezeń nadesłane, wyszyskane być mogą i powinny przez naukę i przemysł, bo ten cel miał z pewnością ofiarodawca na oku.

Obecna wystawa, która już tylko przez dzień jutrzejszy otwartą będzie, obejmuje przedmioty z ostatniej podróży p. Artura Müldnera, odbytej z polecenia rządu do południowej Ameryki i zachodnich brzegów Afryki. Oprócz tych przedmiotów znajdują się na wystawie okazy, ofiarowane Muzeum lub będące własnością pp. Henryka i Rudolfa Müldnerów. Wystawa urządzoną jest bardzo gustownie i w sposób ułatwiający przegląd w wielkiej sali Muzeum. Przedmioty liczyć można na setki, a wszystkie one pierwszorzędnej wartości i znaczenia, począwszy od najprostszego narzędzia muzycznego, a skończywszy na misterynych tkaninach, przeznaczonych dla strojów królewskiego. W dziale przedmiotów z zachodniej i północnej Afryki uznać trzeba szczególną rzetelność i zmyśl praktyczny plemienia murzyńskiego (mahometańskiego), które najwięcej stoi pod względem swych wyrobów, odznaczających się smakiem i delikatnością wykonczenia. Zaslugują tu na uwagę fety, których trudno obcem ręką wydobyc, niechętnie bowiem zostają się z nimi właściciele. Jest tu także szczególne gniazdo ptaka, który oświełta swoje mieszkanie i wchodzi do niego w rodzaju korytarza robakami i świętymi jankami.

Zajmujące są okazy przemysłu brazylijskiego, z Paragwai, Patagonii i t. d. Zebrane one w ten sposób, że dają nam poznać przedmioty, o których tylekroć słyszyliśmy i czytaliśmy w Europie. Z Argentynii np. są tu wyrobione buty z skóry, zdjęte od kolana końskiego po kopyto, niemniej słynne lasa i włócznie z ruchomymi grotami, wreszcie z Marokku artystyczne wyroby skórzane.

Dalmację poznajemy także na tej Wystawie z wspólnych okazów, jakimi są pasy, każdy z kilkadziesiąt szlifowanymi krawkami, i części stroju Dalmatyców. Z Bośni mamy wyroby majolikowe, jak również niesłychanie oryginalne majoliki z innych części świata. Wreszcie bardzo zajmująca jest szafka z cennymi okazami broni palnej i siecznej, sztyletów perskich, tureckich, algerskich, czerkieskich, japońskich szpada będąca prywatną własnością p. H. Müldnera.

Niepodobna wdawać się w obszerniejszy opis tej Wystawy, wymaga ona bowiem szczegółowych studyów, tutaj podajemy tylko jej zarys w głównych konturach, by zaznaczyć, że jak cennych zbiorów dochodzi nasze Muzeum, dzięki ofiarom polskiej, która pozwala Muzeum zajmować jedno z pierwszych stanowisk.

Bodajby te uwagi wpłynęły na liczniejsze zwiędzanie Wystawy przynajmniej w dniu jutrzejszym.

— O. Amand Kraetziq, kapłan Tow. Jez., zakończył życie d. 5 b. m. w kolegium na Wesołej, licząc lat 39. Pochodził z Górnego Śląska zpod Nissy — wstąpił do nowicjatu w Stariej 1866 r., po skończonych zaś studyach był profesorem teologii moralnej przez lat 10. Wyuczyszy się dobrze po polsku słuchał pilnie spowiedzi i pisywał artykuły ściśle naukowe do *Przeglądu Powszechnego*. Dla charakteru swego dziwnie uprzejmego i wesołego od swoich i obcych kochany, umarł na nerkową chorobę, która go od siedmiu miesięcy trapiła. — Pogrzeb odbędzie się w niedzielę o g. 3ej, nabożeństwo żałobne w poniedziałek rano o 3ej w kościółku OO. Jezuitów na Wesołej.

— Z krakowskiego Towarzystwa Żyźwiarzy. W niedzielę t. j. dnia 8 stycznia na stawach obok Ogrodu Botanicznego od godz. 2 — 5 po południu przegrzywać będzie muzyka wojskowa.

— Na bal akademicki, który się odbędzie dnia 21 stycznia b. r., nadesłali na ręce prof. Dra Leona Cyfrowicza po 10 złr.: JE. arcybiskup Morawski, JE. biskup Krasiański; po 5 złr.: X. Konrad Ściobrowski i p. Ignacy Żółtowski; 3 złr. p. Zygmunt Zueker z Chorośnicy.

— Od dyrekcyi gazowni miejskiej otrzymujemy następujące pismo:

W numerze 4 dziennika *Czas*, pod rubryką „Teatr“ wyczytaliśmy, jakoby w ubiegły wtorek przedstawienie w teatrze zostało odłożone z powodu zamarnięcia rur gazowych i powstałby ztąd ciemność. Jakkolwiek przy panujących niebawomych mrozach wypadki zamarniania rur w latarniach ulicznych i u konsumatorów są na porządku dziennym, to jednak zarząd gazowni dokłada wszelkich starań, aby przynajmniej gmachy publiczne nie doznawały przerwy w oświełceniu, bodaj z przyczyn elementarnych. Oświadczamy przeto, że prócz jednego światła przy kasie, gaz w sali widzów i na scenie mógł się palić bez przerwy.

M. Dąbrowski.

— Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa rękodziełników „Zgoda“ odbędzie się jutro w niedzielę d. 8 b. m. o godz. 3 po południu w sali Towarzystwa. Na porządku dziennym między innemi przedmiotami sprawozdanie za rok ubiegły i wybór nowego zarządu.

— Julian Kirchmayer, uczeń gimnazjum św. Jacka, przeżywszy lat 13, zmarł tu d. 4 b. m. Ciężki to cios dla rodziny powszechnie szanowanej w Krakowie.

— Grono znawców miało sposobność ocenić wczoraj w salonie hr. Przedzieckich piękny głos panny Andrzejkiewiczówny, siostry znanej z wystawy sztuk pięknych artystki pedzia. Panna Andrzejkiewicz posiadała wyborną metodę; przeniosłszy się z Warszawy do Krakowa, zamierza udzielać lekcji śpiewu.

— Z powodu artykułu w *Przeglądzie Polskim* „Jubileusz Leona XIII.“ otrzymujemy z miasta następujące pismo:

W teraźniejszych czasach trwogi i niepokoju, co nam dzień następny przyniesie, tracimy miarę w obawie, a wielu opanowywa zwątpienie. W tych ciężkich chwilach obchodzimy jubileusz Leona XIII, a *Przegląd Polski* styczniowy przyniósł nam artykuł iście godny tak wspaniałego obchodu.

Chwalili pisma i mowy hr. Stanisława Tarnowskiego jest to rzecz dość trudna, a trudność leży głównie w tem, że się nie bardzo wie, co na większą zasługę pochwalić, od czego zacząć. Na to jest jedno zadanie łatwe do spełnienia, a mianowicie okazać naszą wdzięczność hr. Tarnowskiemu, że w tych ciężkich chwilach, w których żyjemy, chroni nas od upadku duchowego, podnosi nas.

Po przeczytaniu artykułu *Przeglądu* o Leonie XIII, każdy czuje się owianym i rozgarzanym duchem go-gości wiary autora. W przedstawieniu głównych cech panowania Leona XIII i jego poprzednika, przypomina się obietnica św. Piotra zrobiona Kościołowi. Nasze zadanie stać wiernie i skupiać się przy tym Kościele, w nim nadzieja nasza, nie upadający na duch, ale wchodząc w myśl autora, wołajmy: *surreum corda*.

Jedną z najdosłojniejszych wiekiem i powagą dam X. J. S. miała dobre natchnienie wysłania Ofen św. do Rzymu telegramu 1go stycznia w dniu jubileuszu

z wyrazem holdu, czci i życzeń. Ojciec św. telegraficznie odpowiedział, dziękując, błogosławiając jej, rodzinie i jej drogim.

— W Wieliczce umarł w d. 6 b. m. Maksymilian Witkowski, podporucznik I pułku strzelców pieszych z 1831 r. — Pogrzeb odbędzie się jutro (8go b. m.) o godzinie 4ej po południu.

— Noworoczny awans urzędników kolei państwowej: W randze VI awansowali: Renenberg Wincenty inspektor we Lwowie, Horoszkiewicz Józef, Ross Julian; w randze VII: Darowski Władysław, Gąsowski Edward, Waltinger Jan; w randze VIII: Rybicki Karol, Loret Karol, Rubin Izidor, Drownowski Ignacy, Tichy Henryk, Maikowski Tomasz; w randze IX: Karkira Szymon, Dobrowolski Leopold, Benroth Marcel, Pitke Adolf, Dębicki Klauzyszek naczelnik stacyi w Podgórz-Płaszowie, Klemensiewicz Tytus w Tarnowie, Kolankowski Mikołaj w Striju, Kremer Jan, Bitner Julian, Gaberle Gustaw, Kahl Wilhelm nac. w Gorlicach, Netzer Józef w Żegiestowie, Buczek Konstanty w Iwoniu, Aleksiewicz Piotr w Drohobyczu, Müller Adolf w Striju, Borodajkiewicz Włodzimierz w Skolem, Nanowski Jan, Herman Jakób nac. w Grybowie, Raff Zygmunt; w randze X: Podluzki Konstanty, Kurlikowski Teofil, Sperry Wilhelm, Nunberg Alojzy, Czeplowski Bronisław, Czarnomski Zygmunt, Choraży Władysław, Bistrzycki Jan, Zimmerman Henryk, Tylec Józef, Mühlrad Jan, Raab Majer, Kohn Józef, Roter Stanisław, Czaptowicz Aleksander, Wiewiórowski Marian, Semelka Władysław nac. w Radziszowie, Hofmokl Edward, Switkowski Stanisław, Kube Rudolf nac. w Skolyszynie, Łukasiewicz Władysław w Wielkich drogach, Lankotka Edward w Dołynie, Kiliński Jan w Rymanowie, Konusiewicz Miocysław w Lubieicach, Bałanda Bronisław w Jeleśni, Kraus Samuel w Dobrowlanach, Zizlar Antoni w Hrebenowie, Biez Izak w Jordanowie, Botuczek Wacław w Mikołajowie, Skulski Tytus w Morsynie, Odzieżyński Hilary, Majer Henryk nac. stacyi w Makowie, Herman Franciszek w Zwardoniu, Waszkowski Jan w Nowosielcach Gniewosz, Przybyski Stanisław w Woli Lubuskiej, Kasiewicz Roman w Kamionce, Linde Marian w Wasylkowcach, Słomka Tadeusz w Tymienicy, Karaś Edward w Ryczowie, Walter Bolesław, Dembowski Józef, Krzanowski Aleksander nac. stacyi w Niznówie, Kuszpeński Ludwik, Bielecki Leopold, Łękowski Aleksander, Błachowski Stanisław, Bohusz Sewerny nac. w Bilezywoli, Łukasiewicz Antoni, Natansohn Otton, Knoll Franciszek, Laub Wilhelm, Rybezyński Julian, Lerch Julian, Nemetz Emeryk, Skwarezyński Józef, Wdówka Piotr, Kozubski Karol, Jilek Jan, Deszkiewicz Władysław, Kraus Florentyn, Ciesielski Marian, Śliwinski Zygm. w randze XI: Rybakowski Józef i Buch Izidor. — Z urzędników niższych (Unterbeamten) awansowali: Sedlak Franciszek, Kwieciński Ludwik, Janka Józef, Kulifski Antoni, Müller Jakób, Smutny Wilhelm, Stransky Józef, Stopeczyński Jan, Ciemirski Ignacy, Kottek Ferdynand, Knobloch Ludwik, Gerzabek Józef, Mühl Stanisław, Pilarz Edward, Hordyński Stanisław Solecki Ignacy, Swierczyński Kazimierz, Koch Józef, Müller Władysław.

— Rada miejska w Myślenicach na posiedzeniu w d. 5 b. m. uchwaliła jednogłośnie nadać obywatelstwo honorowe prezesowi Rady powiatowej myślenickiej bar. Lewartowskiemu w dowód długoletnich zasług około miasta Myślenie położonych.

— *Pressburger Zeitung*, „dziennik polityczny, wychodzący w Pressburgu, rozpoczął z Nowym rokiem 125 rok swego istnienia. Jest to najdawniejsze czasopismo, wychodzące w Węgrzech, a o urzędowej *Wiener Zeitung* najstarszy dziennik wychodzący w Austrii-Węgrzech. Do numeru noworocznego dodała redakcyja *Pressburger Zeitung* wnie obitą podobną pierwszemu numerowi, jaki ukazał się zpod prasy w dniu 14 lipca 1764 r.

— Londyn 5 stycznia. W edynburskim „Theatre royal“ powstał podczas przedstawienia fałszywy alarm ognioy. Wśród paniki, jaka ogarnęła widzów, wiele osób uległo groźnym pokaleczeniu. Zwłaszcza wiele dzieci zginęło rannych.

— W Madrycie zdarzył się temi dniami tragiczny wypadek podczas przedstawienia walki byków. W chwili t. zw. cogidyo, t. j. gdy toreador odpiara napadę dzikiego zwierza, drażniąc go wodocięciem czerwona chorągiewką, byk rzucił się z wielką siłą na niejakiego Frasenellę i przebił mu rogami bok. Dzielnny toreador, pomimo głębokiej rany, miał jeszcze dość sił, aby uchylić się od śmierci, ale silnem uderzeniem zadał śmierć telnu cios przeciwnikowi. Podczas gdy tłumy ciekawych, czy też litosliwych postępowaly za nosami, na których złożono konającego toreadora, cymbaly i trąby oznajmiały ukazanie się drugiego byka, ku wielkiej niecieie pozostałej publiczności.

— *Geneza* „kaczkich dziennikarskiej“ ma być następująca: Znudzony błagami dzienników francuskich, pewien dziennikarz belgijski taką napisał farsę o kaczkach: Było ich dwadzieścia. Zabito jedną i pozostawiano z piórami. Pozostałe 19 kaczek pożarły ją natychmiast. Wzięto potem drugą i posiekano — 18 żyjących skosnowało ją *à vue d'oeil*. I tak dalej, aż w ostatku dwudziesta kaczka pożarła dwiętnastą, czyli wszystkie dziwienności. Zmieniła

+ [106]

Za spókoj duszy s. p.

FELICY z hr. MIEROSZEWSKICH
Kasztelanowej

Wężykowej

odpisać się będą

Msze święte

w poniedziałek d. 9 stycznia b. r.
o godz. 9 zrana
w kościele św. Barbary.

WYSZŁO Z DRUKU [108]

Kazanie X. Dr. Józefa Pelczara
na jubileusz Kapłani
Ojca św. Leona XIII

I jest do nabycia w księgarniach po 25 centów.
Dochód przeznaczony na świętopietrze.

NAUCZYCIELKA

Polka, w średnim wieku, żyje sobie przyjaźniacę po-
sadę w domu obywatelskim do młodzieży dzieci,
udzielając języka polskiego, niemieckiego i fran-
cuskiego, oraz początków muzyki na fortepianie.
Adres: M. L. Nr. 20, p. r. Tarnów. (104-1-3)

JEST DO UMIESZCZENIA

panna, (101-1-6)

która bardzo dobrze zna się na krawieczyźnie,
na pensy 10 złr. miesięcznie. — Adres: M.
Przybylska, Czemlin, (Ks. Poznański).

Handel korzenny

istniejący od blisko 20 lat w pierwszo-
rzednym mieście w Galicyi, dobrze akre-
dytowany, z rozległymi stosunkami, jest
zaraz do sprzedania.

Blizsza wiadomość pod lit. Z. 20 po-
ste restante Kraków. (217-1-1)

Konkurs.

L. 4889. [218-1-2]

Przy Magistracie miasta Podgórze
jest do obsadzenia prowizorycznie na
rok jeden posada konceptowego prak-
tykanta do pomocy kancelaryjnej z pla-
cą roczną 500 złr. oraz 20% dodatku
na pomieszkanie — po upływie roku
posada ta będzie stale obsadzoną, a
w razie dłuższej służby przyznawaniem
będzie quinquennium po 50 złr. w. a.
co 5 lat.

Podanie należyte udokumentowane
i curriculum vitae należy wnieść do
Magistratu najdalej do dnia 20go sty-
cznia r. b.

Prawnicy z odpowiednią praktyką
polityczno-administracyjną mają pierw-
zeństwo.

Z Magistratu miasta Podgórze,
dnia 2 stycznia 1888 r.
Burmistrz: F. Nowacki.

POMARANECZE

i cytryny, bardzo piękne i dobre, rozsyłamy
pocztą w 5 kilowych koszykach na mroz bez-
piecznie opakowane, pomaranecze około 32
wiel. szt. z 1-80, cytryny około 40 wiel.
szt. z 1-65 z ocenieniem i opłatnie do wszyst-
kich austr. weg. stacyj pocztowych za zaliczką.
Zniżka ceny wskutek następ. woln. cla. (103-1-10)

Handel kawy, herbaty i owoców południowych
Ad. Goldschmidt et Comp. w Tryescie.

Handel wywozowy win

L. Roth w Werschetz

w Węgrzech poleca swoje czerwone wina
Kappelenberger (znak 60) opłatnie do wszystkich
stacyj kolei, po 26 złr. za hektol. = Każda
ilość za stosownym nadatkem i zaliczką = 5
kilo próbną posyłki w emaliowanym na-
czyniu za 2 złr. 50 c. opłatnie pocztą.
(185-1-10)

AUG. LEONHARDT'S

1826 1826

WIEN WARSZAWA

BUDAPEST KIEW

PRAG ODESSA

INSBRUCK BREITENBURG CONSTANTINOPLE

INKS. TINTEN. ENCRE.

(214-1-26)

Dra Hartmann's Auxilium

najlepszy środek leczniczy bez wstrzykiwania
na wycieki, jest do nabycia za złr. 2-00 w aptoce
W. Redyka w Krakowie.

Uwaga. Pan Dr. Hartmann, specjalny lekarz
w chorobach piciowych i osłabieniach, ordy-
nuje codziennie od godz. 9-6 w swoim zakła-
dzie (także listownie).
(168-66)

w Wiedniu, Lobkowitzplatz 1, I. piętro.

MACHINY PAROWE

o sile 3, 4, 10 i 15 koni, mało używane, są na-
tychmiast bardzo tanio do sprzedania. (94-3-7)

Ant. Kunz w Mähr. Weisskirchen.

WEYLA

stołek kąpielowy
do opalania

jest najpraktyczniejszym podarunkiem.
L. Weyla, posiadacz c. k. przywileju,
w Wiedniu, E. Wallfischgasse Nr. 8.
Także na miesięczne spłaty. — Ilustrowany
cennik darmo. (2894-17-30)

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

FABRYKA MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH

POD FIRMĄ

L. ZIELENIEWSKI w KRAKOWIE

przeniesioną została na ulicę Krowoderską
Nr. 167/65 nowy,

a po pożarze zaopatrzona w nowe maszyny pomocnicze i powiększona
poleca się łaskawym względem Szanownej Publiczności. (2944-3-6)

HOTEL SASKI w KRAKOWIE ulica Sławkowska
i św. Jana.

Administracja hotelu Saskiego ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Pu-
bliczność, że restauracja hotelu po zupełnym odnowieniu lokalu, z dniem
dzisiejszym została oddana pod zarząd p. Bogusiewicza, byłego zarządcy
restauracji Grand Hotel w Krakowie.

Administracja postarała się o kierownika kuchni, który przy najpierw-
szych dworach za granicą dał dowody wszechstronnej zdolności i wiedzy
w swym zawodzie, może więc śmiało dać gwarancję Szan. Publiczności, że
restauracja pod zarządem p. Bogusiewicza, znanego z wieloletniego doświad-
czenia i energii w tym kierunku, odpowie w zupełności najwybredniejszym
wymaganiom. — Przypomina równocześnie Administracja, że cenę pokoi
znacznie zniżyła. (105-1-3)

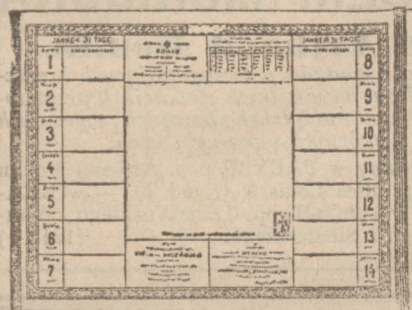
POLSKIE WYDANIE
EMILA M. ENGLA

c. k. uprzyw. patent.

KALENDARZA PODKŁADKOWEGO

(Przez c. k. przywilej (patent) od wszelkiego naśladowstwa zastrzeżony).

Najpraktyczn. podkładka bibułowa połączona z kalendarzem notatkowym.
niezbędna dla każdego biurka.



Tenże kalendarz składa się z 26 kart silnej,
wybornej bibuły, na których po 14 dni kalendar-
za z wolnym miejscem na notatki się znajduje.
Każda karta jest w lewej stronie dziurkowana
(perforowana), aby ją po upływie każdego 14 dni
odłączyć można; również karty są w ten sposób
z sobą połączone, że na każdy dzień roku mo-
żna też poprzednio uwagi notować. (177-1-5)

Cena złr. 1-50. — Przesyłka za zaliczką.

Nakładem drukarni
Emila M. Engla w Wiedniu,
I., Schottenring, Deutschmeisterplatz 2.

C. k. uprz. kolej Lwowsko-Czerniowiecko-Jasska.
L. 33803. (219)

DOSTAWA
odzieży służbowej.

Na rok 1888, a wypadkowo i na okres lat trzech,
rozpisuje się w drodze ofert dostawa odzieży służ-
bowej.

Oferty ostępowane, opieczetowane i zaopatrzone
w napis: „Oferta na dostawę odzieży służbowej“ —
należy wnieść najdalej do dnia 17go stycznia
1888 r., do godziny 11ej przed połud-
niem, u głównego Zarządu w Wiedniu (I., Elisabeth-
strasse Nr. 9), albo też Dyrekcji ruchu we Lwowie;
równocześnie zaś, jednak oddzielnie, uiszczyć przy kasie
jednego z wyżej wymienionych miejsc wadyum w wyso-
kości 5% wartości ofiarowanej dostawy.

Wykazy szczegółowe i wzory, jakoteż warunki licy-
tacyjne i dostawcze — mogą być przejrzane w biurach
zarządów materiałami w Wiedniu i Lwowie, zaś wy-
kazy i warunki za uiszczeniem pocztowego, przesłane
na wskazane miejsce.

Oferty wniesione po upływie oznaczonego czasu
lub nieodpowiadające w czemkolwiek warunkom ni-
niejszego ogłoszenia, nie będą uwzględnione wcale.

Wiedeń, w grudniu 1887 r.

Rada zawiadowcza.

Kotylionowe

i karnawałowe przedmioty, jak: order, maski, nakrycia na
głowie, cukierki strzelające, porządki tańców, ozdoby i t. d.
Ed. Boschan, Wien, Jasomirgottstr. 6.
Ilustrowane cenniki darmo i opłatnie. (174-1-6)

300 metr. cetn. najlepszego nasienia
morawskiego Inu własnego chowu, nadającego się doskonale do
wysiewu, poleca **Ökonomie Neuhoft** pod
Tobitschau, stacya kolei Północnej Przerów, na Morawie. (176-1-2)

SANTAL DE MIDY.

Esencja z cytryniannu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej
czysta, w kapsułkach zawarta jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *kopahu*
i *kubeba*. Czynniki niepotrzebne do używania wszelkich sprzącowań i w prze-
ciagu dni trzech uleca wszelkie najdolegliwsze i najwięcej zastarzałe rze-
żączki, nie utrudzając żołądka i nie udzielając nieprzyjemnej woni urynie.
SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.
W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.
(88-6)

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.

Ważne dla malarzy, rzeźbiarzy, amatorów i zbieraczy zabytków przeszłości.

MATERIAŁY HISTORYCZNE

rysowane i zbierane w kraju i zagranicą, wydawane sposobem autograficznym *staraniem*
i nakładem **Władysława Hartynowskiego** w Krakowie 1887.

Sześć zeszytów (72 tablic, po 12 w zeszytach) jest do odbioru przygotowanych.
Przy odbiorze 1go zeszytu płaci się 6 złr., a z kartonem 7 złr. Następne wydania po 3 złr.
lub po 3 złr. 50 ct. z kartonem. — Ostatni zeszyt wraz z tokiem objaśniającym, doręczony
zostanie prenumeratorem bezpłatnie. Wszystkich zeszytów będzie prawdopodobnie 10 lub 12.
Prenumeratę przyjmują Księgarnia D. E. Friedleina w Krakowie i podpisany wy-
dawca. Odbierając po jednym zeszycie płacić można miesięcznie.

Lista prenumeratów przy ostatnim zeszycie wydrukowaną będzie.
Nabywać można również i w drodze zamiany. Pożądane są dawne książki z XV
do XVIII w., monety, medale, ryciny i autografy z dawniejszych czasów.
Pojedyncze rzadkie dzieła i monety nabywają się za gotówkę. — Większe zbiory
przyjmują się w komis.

Powyżej wymienione przedmioty są zawsze do wyboru i nabycia u podpisanego.
Na żądanie przesyłają się drukowane katalogi.

Władysław Hartynowski w Krakowie, Rynek Nr. 7, II. p.

JAN IHNATOWICZ

we LWOWIE, ulica Kopernika pod Nr. 3. — w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 20,
w CZERNIOWCACH Rynek Nr. 2, poleca swojego wyrobu
znakomite środki odświeżające 7ma medalami za-
sługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach
krajowych i zagranicznych.

Brillantina jest najlepszym środkiem do pięknego ułożenia i konserwowania
brody i bokobrodów. — Flakon 50 cent.

Olejek taninowy, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 c.

NIGRETINA wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na
trwały i piękny kolor czarny lub ciemny. — Cena 1 złr.

Cebulki włosowe na porost włosów, brody i brwi. Flakonik 1 złr.

Bandolina pomada z bardzo przyjemnym zapachem w lasceczkach do przytrzy-
mywania włosów po 25 i 50 ct.

POMADA BALZAMICZNA do ułożenia włosów. Stoik 40 ct.

Pomada orzechowa przywraca włosom siwym lub wypłowiałym natu-
ralny kolor. Stoik 1 złr. (54-31-1)

Molla proszki Seidlckie.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudła
wydrukowany jest orzeł i firma
A. Molla.

Trwały i pewny skutek tych pro-
szków w najpocząwszych cier-
pieniach żołądka i trze-
wów brzusznych, kuru-
żach żołądka, zapiegmienu, szd-
chronicznem zaparcia sto-
ca, w cierpieniach wątroby, za-
stojach krwi oraz hemoroidach,
i w najrozmaitszych chorobach
kobiety, zapewni od wielu
lat tym proszkom obszerne wzięcie.

OSTRZEŻENIE.
Falszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczetowanego oryginalnego pudła 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako *weteran* do skutecznego opatrywania gościa, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów
członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako *kompresy* we wszelkich skalece-
niach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości,
wymiotach, kolkach, i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 80 cent.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest
w podpis i znak ochronny Molla.

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Comp.
w Bergen (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek w cierpieniach piersiowych i płuc, prze-
ciw skrofulom, wysypkom skórny, w chorobach gruczołów, tudzież dla popra-
wienia ogólnego odżywienia wstępnego. (32-2-1)

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.
Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. Molla, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szanowną Publiczność wyrażnie żądać preparatów Molla i li tylko
te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają: w KRAKOWIE K. Wiszniewski, W. Redyk, F. Sobierajski aptek., Seidlckie
apte., M. Jawornicki kupiec, — w BIAŁYM E. Keler aptek., — w BRODACACH M. Kulak aptek.,
w GURUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIE J. Wisłocki apt., J. Rohm apt., — w KO-
ŁOMY E. Stenel apt., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., — w NOWYM TARGU C. Laur.,
W. Filipiak apt., Kosterkiewicz wdowa, R. Jakubowski apt., — w NOWYM TARGU C. Laur.,
— w OŚWIECIMIE J. Löwenberg, — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski apt., — w POD-
GÓRZU J. Skakalski aptek., — w RZESZOWIE J. Schaiter i Sp., A. Karpinski apt., — w SAM-
BORZE C. Maresch apt., — w STANISŁAWOWIE A. Beill apt., — w STRYJU W. Komorowski
apte., — w TARNOPOLU F. Jamrógiel aptek., E. Franz, — w TARNOWIE W. Müldner i Spółka,
— Wierzycki, Fr. Leszczyński, Th. Scharf, Stan. Pawłowski apt., — w ULANOWIE J. Wronski
H. apt., w WADOWICACH K. Fiderkiewicz.

Zimowe paklaci z wełny owczej
szare, drap i brunatne,
BARDZO PRAKTYCZNE I BARDZO TRWAŁE NA
suknie damskie

15 metr. 3 złr. 75 c.

na kompletną suknię damską
rozsyła za zaliczką

EMIL STORCH w WIEDNIU,
SALZTHORGAASSE Nr. 18. [205-9-10]

Próbki opłatnie.

Przy zamówieniu wystarczy tylko podanie koloru (szary, drap lub brunat). Każda niepo-
dobająca się reszta, będzie bez trudności napowrót przyjęta, a kwota opłatnie zwróconą.

C. k. Generalna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od 1 stycznia 1888 r.

Odjazd z Krakowa-Podgórze

7-58 rano z Krakowa (koleja obwodowa) — 8-22
rano z Podgórze do Skawiny, Oświęcimy,
Żywca, Nowego Sącza, Zagórze;
4-07 po południu z Podgórze do Skawiny, Oświę-
cimy;
7-03 wieczór z Krakowa (koleja obwodowa) —
7-29 wieczór z Podgórze do Skawiny, Su-
chy, Nowego Sącza, Zagórze.

Odjazd z Tarnowa

5-15 rano do Zagórze, Nowego Sącza, Orlowa,
Żywca;
2-00 po południu do Zagórze, Nowego Sącza,
Żywca.

Podane godziny stosują się do pośrodku białego dnia (4 minuty później od krakowskiego).
Plakat rozkładu jazdy linii galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych
po cenie 6 cent. (2570-4-1)

Przyjazd do Podgórze-Krakowa

8-58 rano do Podgórze — 9-24 rano do Krakowa
(koleja obwodowa) z Zagórze, Nowego
Sącza, Suchy i Skawiny;
10-48 pra. poł. do Podgórze z Skawiny, Oświęcimy;
6-01 wieczór do Podgórze — 7-35 wieczór do
Krakowa (koleja Karola Ludwika) z Zagó-
rze, N. Sącza, Żywca, Suchy, Skawiny;
8-01 wieczór do Podgórze — 8-36 wieczór do
Krakowa (koleja obwodowa) z Oświęcimy,
Skawiny.

Przyjazd do Tarnowa

11-15 przed połud. z Żywca, N. Sącza, Zagórze;
10-33 wieczór z Żywca, Orlowa, N. Sącza, Zagórze.

Odpowiedzialny rzędcą Drukarni Józef Łukociński.